

"List do Rzymian" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Scott W. Hahn. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Objawienie się i odkupienie dzieci Bożych (Rz 8,18-27)

ST: Rdz 3,16-17; 1 Sm 16,7; Ps 8,4-9; Iz 65,17-25; Mi 4,9-10

NT: J 16,21-22; Dz 14,22; Rz 5,1-11; 1 Kor 15,50-57; 2 Kor 4,17; Ef 1,13-14

KKK: przyszła chwała, 1721; przeznaczenie stworzenia, 280, 1046-1048; zmartwychwstanie ciała, 989-991; nadzieja chrześcijańska, 1817-1821; modlitwa w Duchu, 741, 2736, 2766

Lekcjonarz: obrzęd sakramentu namaszczenia chorych; Rz 8,22-27: wigilia zesłania Ducha Świętego (lata A,B,C); wspomnienie liturgiczne św. Teresy od Jezusa; Rz 8,26-27: obrzęd sakramentu bierzmowania; Rz 8,26-30: czytania wspólne o świętych

W drugiej części rozdziału ósmego Paweł podejmuje temat cierpienia.

Boże przybranie za synów to nie przepustka do życia bez trosk i zmartwień. Wprost przeciwnie, oznacza podążanie drogą ukrzyżowanego Mesjasza przez świat, w którym pełno bólu i niepowodzeń.

Cierpienie to część rzeczywistości, przed którą nie da się uciec. Przenika ono cały porządek stworzenia.

Co jednak bardziej istotne, Paweł stwierdza, iż przyjęcie na siebie różnych prób i zgoda na cierpienie upodabnia nas bardziej do Chrystusa. Ten mechanizm pomaga nam umierać dla naszego egoizmu i poddawać się jeszcze pełniej Panu.

Innymi słowy, w zbawczych planach Boga cierpienie ma rzeczywiste znaczenie odkupieńcze.

Paweł przypomina także swoim czytelnikom, że trudy i nieszczęścia życia doczesnego są krótkotrwałe w porównaniu z wiecznym blaskiem chwały.

Zbliża się dzień, gdy wierzący zostaną wskrzeszeni do nieśmiertelnego życia w chwale, a całe materialne stworzenie zostanie uwolnione od zepsucia.

Jednak nim to nastąpi, zarówno świat ludzi, jak i świat przyrody pozostają w stanie jęku (8,22-23) i oczekiwania (8,19.23.25), aż wypełnią się całkowicie Boże zamiary,

[8,18] Sądę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.

Na początku tej sekcji Paweł przeprowadza analizę kosztów i korzyści cierpienia w odniesieniu do chwały, którą Bóg przygotował dla swoich dzieci.

W przekonaniu Pawła terażniejsze cierpienia są nie do porównania (BPo) z błogosławieństwami oczekującymi świętych w życiu przyszłym.

Jeszcze musi objawić się w pełni wspaniałość naszej przyszłej chwały.

Jednak już w tej chwili Paweł stwierdza z całą stanowczością, że żadne cierpienie ani smutek doświadczane w tym świecie nie powinny nas powstrzymywać od usilnego dążenia do tego celu.

Niepodobna bowiem porównywać czasu i wieczności (2 Kor 4,17).

Poza tym pragnieniem Ojca jest „uchrystusować” swoje dzieci – to znaczy upodobnić je jeszcze bardziej do Chrystusa w Jego cierpieniu i śmierci, tak, byśmy mogli również mieć udział w Jego zmartwychwstaniu (jak o tym mowa w **Flp 3,10-11: przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.**).

[8,19-22] Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

W wersetach 19-22 teologicznej prozie Pawła towarzyszy jego poetycka wyobraźnia.

Paweł personifikuje w nich stworzenie, pragnąc z dramatyzmem przedstawić jego bolesne położenie, mniej więcej tak, jak przedstawiają je Pisma Izraela (Iz 24,4; Jr 4,28).

Świat przyrody zostaje porównany do niewolnika tęskniącego za wolnością i do brzemiennej kobiety, która nie może doczekać się rozwiązania.

Paweł kreśli wizję objawienia się synów Bożych, zbiegającą się z odnową obejmującą cały widzialny kosmos. Związek człowieka i świata jest tak ścisły, że los jednego jest spleciony z losem drugiego.

Stworzenie z pragnieniem oczekuje wskrzeszenia z martwych świętych, ponieważ i ono ma mieć udział w wolności i chwale dzieci Bożych.

To oznacza, że zbawienie mesjańskie obejmuje także cały porządek przyrody, która podobnie jak grzeszna ludzkość musi zostać wyzwolona ze stanu niewoli.¹

Nauczanie Pawła na temat stanu świata materialnego jest głęboko zakorzenione w Piśmie².

Jego twierdzenie, że stworzenie zostało poddane marność – to znaczy nie mogło osiągnąć tego, dla czego zostało stworzone – opiera się na fragmencie Rdz 3,17-19, w którym mowa o tym, że po pierwszym grzechu Adama Bóg przeklął ziemię (zob. także 4 Księga Ezdrasza 7,11).

Ta klątwa sprawiła, że świat stał się dla człowieka miejscem niespełnienia „wrogim i obcym” człowiekowi (KKK, 400). Stworzenie zostało poddane marność nie z własnej chęci. To Bóg je poddał, lecz uczynił to w nadziei – to znaczy z zamiarem cofnięcia pewnego dnia swego wyroku i przywrócenia kosmosu do pierwotnego stanu harmonii.

Przedstawiona w Księdze Rodzaju historia upadku pierwszych rodziców to dla Pawła także podstawa metafory przedstawiającej stworzenie, które jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

Na to, że Ewa jako matka doświadczy klątwy, wskazują skierowane do niej słowa Pana: „**Rozmnoż twoje cierpienia i lęki. W bólach będziesz rodzić dzieci**” (Rdz 3,16 LXX). Stworzenie, podobnie jak Adam i Ewa i z powodu Adama i Ewy, zostało poddane Bożemu wyrokowi.

Paweł czerpie także, jak się wydaje, inspirację od proroków, którzy opisując udręki ludu Bożego, wykorzystują motyw „bólów porodu”³.

W tym obrazie bólów rodzenia tkwi ukryte oczekiwanie rozwiązania, radość i ulga następujące po apogeum cierpienia. Stworzenie znosi bóle rodzenia aż dotąd, lecz gdy nadejdzie chwila porodu, doświadczy wreszcie wolności przychodzącej wraz z nowym życiem

Innymi słowy, zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia⁴.

Odtworzone w chwale Boga – wizja ściśle powiązana z nieśmiertelnością, o której także mowa w liście – stworzenie zostanie wyzwolone spor praw śmierci i rozkładu.

To oczekiwanie Paweł także wywodzi ze Starego Testamentu, przede wszystkim Izajaszowej wizji „**nowego nieba**” i „**nowej ziemi**”, gdzie nie ma już trudu, mokołu i śmierci (zob. Iz 11,6-9; 25,7-9; 65,17-25).

¹ Pismo Święte naucza, że „**śmierci Bóg nie uczynił**” (Mdr 1,13), przez co należy rozumieć, że w chwili stworzenia człowieka śmierć nie była pierwotną, konstytutywną cechą jego istnienia, lecz wydarzeniem późniejszym, które wkroczyło w dzieje ludzkości „**przez zawiść diabła**” (Mdr 2,24). Zob. KKK, 400 i 1008.

² Apokaliptyczne teksty żydowskie w podobny sposób kreślą wizję odnowy rzeczywistości stworzonej, gdy wypełni się czas (1 Księga Henocha 51,4-5; 2 Księga Barucha 29,1-8; Wyrocznie Sybilli 3,777-779)

³ Iz 26,16-18; Jr 4,31; Oz 13,13; Mi 4,9-10

⁴ Jęki i wyzwolenie z niewoli przywołują na myśl historię wyjścia z Egiptu.

[8,23] Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> - odkupienia naszego ciała.

Paweł dodaje, że także my sami wzdychamy jednym głosem ze stworzeniem, oczekując przybrania za synów.

To twierdzenie wydaje się nie harmonizować z fragmentem 8,14-17, w którym czytamy, że wierzący są już przybranymi synami i córkami Boga, ponieważ mają Ducha Świętego.

Ale nie ma tu żadnego rozdzwieku. Przybranie za synów, tak jak opisuje je Paweł, obejmuje dwa wydarzenia: chrzest i zmartwychwstanie ciała. Ma swój początek w sakramencie chrztu i oczekuje wypełnienia przy końcu czasów.

Wierzący otrzymują łaskę przybrania za synów, która obdarza życiem ich ducha (8,10), jeszcze zanim ich ciało doświadczy w pełni dobrodziejstw odkupienia.

To samo rozróżnienie między korzyściami obecnymi a korzyściami przyszłymi wpisane jest w Pawłowy opis Ducha jako pierwszych darów.

To nawiązanie do tradycji liturgicznej Izraela. Pierwszymi darami lub pierwocinami nazywano pierwsze kłosy zebrane podczas wiosennych żniw i zanoszone do Jerozolimy. Tam składano je Bogu w ofierze, dziękując za pomyślny początek zbiorów i prosząc, by pobłogosławił resztę żniw.

Paweł wykorzystuje tę logikę części będącej zapowiedzią całości przedstawienia Ducha jako zadatku przyszłej, pełnej sumy Bożych błogosławieństw, tak jak czytamy w Liście do Efezjan: „**On jest zadatkiem naszego dziedzictwa**” (1,14).

[8,24-25] W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.

Wszystko, co powyżej, można streścić jednym słowem: **nadzieja**.

Dla Pawła nadzieja chrześcijańska nie jest ani domniemaniem, ani myśleniem życzeniowym dotyczącym zbawienia.

Nie jest czymś, czego spełnienie już się ogląda, szczęśliwym finałem, który mogą już teraz zobaczyć wierzący wciąż trudzący się w tym świecie.

Przez wiarę wiemy, że Bóg w pełni i ostatecznie zrealizuje swoje zamiary w stosunku do całego stworzenia, natomiast nadzieja jest naszą osobistą ufnością i przekonaniem, że Bóg spełni swoje obietnice w stosunku do każdego i każdej z nas z osobna, pod warunkiem, że i my dotrzemy swoich zobowiązań (5,1-5).

Ostateczne zbawienie zostało już dla nas przygotowane, pozostaje jednak na razie poza naszym zasięgiem. I dlatego musimy oczekiwać z wytrwałością, aż stanie się naszym udziałem.

[8,26-27] Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

Następnie Paweł stwierdza, że Bóg nie tylko słyszy nasze modlitwy kierowane do Niego w udręce, lecz także je wspiera.

Duch – mówi – przychodzi z pomocą naszej słabości i wstawia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami.

Duch dodaje swój głos do zawodzeń płynących z tej doliny łez, tłumacząc nasze bezsłowne jęki i westchnienia na synowskie błagania skierowane do Ojca.

Paweł ma nadzieję, że ta myśl doda otuchy czytelnikom, ponieważ cierpienie powoduje ogromny zamęt w naszym życiu, nie wiemy jaki jest cel prób, którym jesteśmy poddawani i dlatego **nie umiemy się modlić tak, jak trzeba**.

Więcej jeszcze, nie rozumiemy dróg Bożych i potrzebujemy pilnie pomocy w naszych staraniach, by modlić się zgodnie z wolą Bożą.

Chociaż cierpienie sprawia, że człowiek nie wie, jak i o co się modlić, to jednak ten, który przenika serca – **Ojciec, przed którego wzrokiem nic nie jest zakryte w naszym życiu** – zna zamiar Ducha.

Słyszy z boską wyrazistością rozpaczliwe krzyki swoich dzieci, gdyż sam Duch przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

Możliwe, że Paweł odnosi się w tym miejscu do tego, że częściej modlimy się o to, czego chcemy, zamiast pragnąć dowiedzieć się od Boga, czego nam trzeba, byśmy mogli stawać się coraz dojrzałsi jako chrześcijanie.

W takiej sytuacji Duch musi dostosować nasze prośby do planów Ojca, który pragnie nas zbawić.